**Odcinek 12**

Polak na emeryturze, czy jest się czego bać Dawid Dawidowicz z Katedry Analizy Systemowej i Marketingu na Wydziale Ekonomicznym ZUT

W 2012 roku ówczesny wicepremier Waldemar Pawlak zapytany o system emerytalny w Polsce i jego perspektywy powiedział:

* Ja nie za bardzo wierzę w państwowe emerytury. Staram się zabezpieczyć sobie przyszłość przez oszczędności i dobre relacje z dziećmi, bo wydaje mi się, że to będzie pewniejsze rozwiązanie niż te różne państwowe chimeryczne rozwiązania - mówił wicepremier Waldemar Pawlak.

Tymczasem obecny premier Mateusz Morawiecki zupełnie niedawno zapewniał, że rząd wprowadza trzynastą i czternastą emeryturę, bo państwo na to stać:

* To konkretne wsparcie w postaci trzynastej i czternastej emerytury ma służyć przede wszystkim naszym seniorom. Chcę więc podkreślić z całą mocą, że właśnie środki na emerytury zagwarantowaliśmy w nowej ustawie budżetowej w pierwszej kolejności - zapewniał w sierpniu 2020 roku premier Mateusz Morawiecki.

**Rafał Molenda:** To jest podcast Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego i dziś wraz z doktorem Dawidem Dawidowiczem z Katedry Analizy Systemowej i Marketingu na Wydziale Ekonomicznym ZUT poszukamy odpowiedzi na pytanie: jak to jest z tymi emeryturami w Polsce?

**Dawid Dawidowicz:** Dzień dobry.

**Rafał Molenda:** Czy jest tak źle, jak mówił były premier Pawlak, czy może jest tak dobrze, jak zapewnia obecny premier Mateusz Morawiecki.

**Dawid Dawidowicz:** Prawda leży zwykle po środku, natomiast z naszym systemem emerytalnym nie jest dobrze.

**Rafał Molenda:** Systemy emerytalne są różne i nie są wynalazkiem ostatnich dziesięcioleci, bo pierwsze rozwiązania, które przypominają system emerytalny wprowadził już w 13 roku n.e. Emerytury dla swoich legionistów wprowadził wówczas cesarz Oktawian August. W XVIII wieku Francja, Hiszpania, Prusy, Wielka Brytania wprowadziły regularne wypłaty dla weteranów wojennych w wysokości do 50 proc. żołdu. W XIX wieku powstają pierwsze robotnicze kasy zapomogowe, które wypłacały świadczenia dla osób, które już nie mogły dłużej pracować i borykały się z kłopotami finansowymi.

Jak to działa dziś w Polsce? W skrócie rzecz ujmując, mamy piramidę finansową, na którą zrzucają się wszyscy w wieku produkcyjnym. Czy mam rację?

**Dawid Dawidowicz:**  Bałbym się użyć określenia: “piramida”, ale - niestety - można podać kilka przykładów, które przyrównują nasz system do piramidy finansowej. Jeżeli chodzi o system emerytalny - każdy się ze mną zgodzi - jest pełen sprzeczności. Wynikają one z wielu sprzecznych działań obecnego rządu i rządów poprzednich. Rządzący przekonywali nas, że zmiany w systemie emerytalnym są potrzebne, system trzeba reformować i stąd uruchomienie drugiego i trzeciego filara, ale po kilku latach od wprowadzenia rozpoczął się demontaż. Likwidację drugiego filara rozpoczęła rządowa koalicja PO-PSL, a teraz demontaż Otwartych Funduszy Emerytalnych

kończy właśnie rząd Zjednoczonej Prawicy. Co ważne - ci sami rządzący wcześniej przekonywali nas, że OFE są niezbędne do tego, żeby zapewnić Polakom godne emerytury ze względu na to, że pierwszy filar w związku ze zmianami demograficznymi jest niewydolny. Teraz rząd Zjednoczonej Prawicy proponuje nowe rozwiązanie, które ma być uzupełnieniem systemu emerytalnego - Pracownicze Plany Kapitałowe.

**Rafał Molenda:** To zostaliśmy postawieni przed faktem dokonanym, bo wyboru nie ma, prawda?

**Dawid Dawidowicz:**  Zgadza się. Jest to dobrowolny program długoterminowego oszczędzania. Dobrowolność polega na tym, że do tego systemu wszyscy - z pewnymi wyjątkami - włączani są automatycznie, ale można się z niego wypisać.

**Rafał Molenda:** System emerytalny jest w ciągłej przebudowie. Jakie są perspektywy? Jak będzie wyglądała nasza emerytura?

**Dawid Dawidowicz:**  Wszystkie prognozy prowadzone od czasu wprowadzenia reformy w 1999 roku wskazują, że niekorzystne zmiany demograficzne postępują. Polacy żyją dłużej, a po kolejnej zmianie w systemie emerytalnym pracują krócej, bo nie do 67. roku życia jak to wcześniej określono, ale do 65.w przypadku mężczyzn i 60. w przypadku kobiet. Skrócenie okresu aktywności zawodowej jest rzeczywistym cofnięciem wcześniejszych reform. Sprzeczność jest widoczna w kilku aspektach: tworzeniu i likwidacji OFE, wydłużeniu i skróceniu lat pracy. Najgorsze jest to, że nie przedstawia się pełnego obrazu konsekwencji zmian. To powoduje, że tracimy zaufanie do władzy, która podejmuje takie działania i do całego systemu emerytalnego. Tymczasem problem demograficzny nie znika. Proszę zwrócić uwagę, że nawet sztandarowy program rządu “Rodzina 500 plus”, który jest  realizowany w Polsce od 1 kwietnia 2016 roku i miał wpłynąć na wzrost liczby urodzeń, nie powiódł się. Według danych statystycznych rodzi się coraz mniej dzieci w Polsce.

**Rafał Molenda:** Według danych statystycznych w czerwcu 2021 roku w Polsce żyje 37,5 mln mieszkańców, czyli o 100 tysięcy mniej niż przed rokiem. Średnia wieku wynosi 42 lata.

**Dawid Dawidowicz:**  Okazuje się, że wzrostowi demograficznemu najbardziej sprzyja kryzys. Jeżeli spojrzymy na lata kryzysu finansowego 2008-2009, zobaczymy, że rok do roku przybyło ponad trzydzieści tysięcy obywateli.

**Rafał Molenda:** Tymczasem jeżeli spojrzymy na krzywą demograficzną, zobaczymy stały spadek urodzeń. W tej sytuacji jeżeli nie zmieni się całej filozofii składkowej naszego systemu emerytalnego, to za jakiś czas może się okazać, że nie będzie od kogo ich brać, by dać emerytom.

**Dawid Dawidowicz:** Naszemu społeczeństwu brakuje cały czas wiedzy i świadomości w tej kwestii, tymczasem każdy powinien zapoznać się z tym, jakie są rozwiązania i możliwości odkładania na własną emeryturę. Tego nie robimy, bo nam się nie chce, albo faktycznie jest to trudne, bo informacje są rozproszone. Dobrze jest mieć dużą rodzinę, która nam na emeryturze pomoże, natomiast ideą systemu emerytalnego jest to, aby każdy bez względu na to, czy ma rodzinę, czy jej nie ma, mógł podczas aktywności zawodowej zgromadzić w systemie emerytalnym tyle środków, by móc w wieku poprodukcyjnym normalnie żyć. Wydaje się, że taka idea towarzyszyła reformie, która wprowadziła drugi filar, czyli Otwarte Fundusze Emerytalne. To było narzędzie finansowe niezależne od zmian demograficznych, jednak zależne od sytuacji na rynkach finansowych.

**Rafał Molenda:** Zapomnijmy na moment o tym, że istnieje ZUS i poszukajmy alternatywnego rozwiązania. Co to mogłoby być?

**Dawid Dawidowicz:**  Pierwsze, co należałoby zrobić, to zapoznać się z rozwiązaniami, które już istnieją w systemie. Jeżeli ktoś myśli o takim klasycznym rozwiązaniu emerytalnym, które polega na gromadzeniu pieniędzy na przyszłą emeryturę, to mamy między innymi trzy działające już programy: Pracownicze Programy Emerytalne, Indywidualne Konta Emerytalne (IKE) oraz Indywidualne Konta Zabezpieczenia Emerytalnego (IKZE). Dodatkowo od 2019 roku mamy również Pracownicze Plany Kapitałowe, które w tym roku obejmą z pewnymi wyjątkami wszystkie przedsiębiorstwa w Polsce. Od wyboru jednego z tych rozwiązań należałoby zacząć.

**Rafał Molenda:** Ja widzę jeden podstawowy problem. Nie każdego stać na to, by odkładać.

**Dawid Dawidowicz:**  To prawda. Zdecydowanej większości o niższych zarobkach trudno jest cokolwiek odłożyć na emeryturę. Problem pogłębia rosnąca inflacja i fiskalizm.

**Rafał Molenda:** Poszukajmy narzędzi. Fundusze inwestycyjne. W mojej opinii jest to ryzykowne rozwiązanie. Czy to może być skuteczne narzędzie do gromadzenia i mnożenia kapitału emerytalnego?

**Dawid Dawidowicz:** To zależy od wielu czynników. Jedni są skłonni bardziej zaryzykować, licząc na większe zyski - inni unikają ryzyka...

**Rafał Molenda:** ...bo gra polega na tym, że odkładamy pewne sumy, które są inwestowane przez fundusze inwestycyjne z zastrzeżeniem, że zamiast spodziewanych zysków mogą być straty.

**Dawid Dawidowicz:**  Trzeba pamiętać o tym, że inwestowanie w trzecim filarze, to temat bardzo szeroki i mam tu na myśli oszczędzanie na IKE, czy też IKZE. Trzeba podkreślić, że w ramach chociażby tych form oszczędzania uczestnik może wybrać jedną z kilku instytucji, z którą podpisuje się umowę w sprawie prowadzenia takiego indywidualnego konta na przykład z funduszem inwestycyjnym, lub też z bankiem, domem maklerskim, zakładem ubezpieczeniowym, albo funduszem emerytalnym. Żeby móc podjąć decyzję o tym, komu powierzymy nasze pieniądze, trzeba już dysponować wiedzą. To wymaga większej świadomości i edukacji całego społeczeństwa. Konieczne jest uświadamianie o tym, co nas czeka w przyszłości. I tu nie zgadzam się z tą tezą, że możemy sobie reformę systemu emerytalnego cofnąć. Mam wrażenie, że niektóre działania w tym względzie mają charakter populistyczny, czyli są spełnianiem oczekiwań społecznych, ale niekoniecznie są dobre dla społeczeństwa. Premier wprawdzie zapowiedział, że mimo obniżenia wieku emerytalnego można pracować dłużej, ale każdy może sobie odpowiedzieć na pytanie: czy po osiągnięciu wieku emerytalnego będzie w stanie pracować w swoim zakładzie pracy dłużej? Gdyby tak było, nie byłyby wprowadzane programy ochronne dla osób w wieku przedemerytalnym, które mają chronić przed zwolnieniami.

Chciałbym podkreślić jedną rzecz, żeby każdy mógł sobie uświadomić skalę problemu, który nas czeka. W 1980 roku na jednego emeryta przypadało pięć osób w wieku produkcyjnym. W 2010 roku na jednego emeryta pracowało już 3,85, czyli niespełna cztery osoby. W 2018 roku były już niespełna trzy osoby w wieku produkcyjnym a według prognoz w 2050 roku na jednego emeryta w Polsce będzie pracować 1,33 osoby. Co to dla nas oznacza? Można podnieść wysokość składki, ale wszystkie podatki i obciążenia finansowe mają swoje ograniczenia. Kilkanaście lat temu w Szczecinie podwyższono opłaty parkingowe tak, że były najwyższe w Polsce. To wywołało sprzeciw mieszkańców, którzy przygotowali wniosek w sprawie likwidacji strefy płatnego parkowania w mieście. Nie można podnosić opłat, składek i podatków w nieskończoność, bo to wywoła sprzeciw. Co więc zamiast podnoszenia składek można zrobić? Można obniżyć wysokość wypłacanej emerytury.

Według prognoz Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) mężczyzna, który rozpocznie pracę w 2018 roku przy aktualnych założeniach systemu emerytalnego będzie otrzymywać na emeryturze około 29 procent wartości dotychczasowego wynagrodzenia - kobieta otrzyma 22,5 procent. Jeżeli te prognozy się spełnią, dojdzie do wykluczenia ekonomicznego osób na emeryturze. Dlatego już dziś musimy pomyśleć o tym, w jakiej formie odkładać na emeryturę. Musimy to zrobić, jeżeli chcemy zabezpieczyć się przed wykluczeniem ekonomicznym na starość.

**Rafał Molenda:** Dziękuję za rozmowę.

**Dawid Dawidowicz:** Dziękuję państwu za uwagę.